

# Zadbajmy o naturę, to zacznie dla nas pracować

Państwo Młynarczykowie gospodarują na 35 ha, głównie słabych gleb V i VI klasy lekkich i bardzo lekkich, a cała produkcja roślinna podporządkowana jest potrzebom stada liczącego 80 szt. bydła mlecznego.

 mazowieckie

Na szaleństwo i urozmaicenie płodozmianu nie ma szans, bo na polach musi być kukurydza przeznaczona na kiszonkę, a resztę arealu zajmują trawy, z czego blisko 80% to trwałe użytki o podłożu torfowym. Łąki torfowe trudny temat, z którym właściciele musieli zmierzyć się, żeby pozyskiwać pasze dla bydła.

## Nauczyli się współpracować z torfami

– Nauczyliśmy się współpracować z torfami. Nie było wyjścia, gleby mamy takie, a nie inne, a zwierzęta musimy nakarmić. W ubiegłym roku była susza i wielu hodowców miało problem z paszami, nie było czego zbierać, a my zebraliśmy tyle, że spokojnie wystarczy. Nasze torfowe łąki są na czwartej klasie, ale oczywiście nie ma co się spo-

dziewać, że mamy tu szlachetne, wykwintne trawy. Po prostu rosną tu gatunki traw, które dają sobie radę i lubią torfy. Ale stanowią one naprawdę dobrą paszę dla bydła. Torfów nie można za bardzo ugniatać i za dużo po nich jeździć. 10 może 12 lat temu ojciec starał się wszystkie łąki odsiewać, ale teraz już nie ruszamy torfów, bo jest to trudne i ryzykowne. Czasami jak się ruszy może być dobrze, ale jak się nie uda, to parę lat możemy się męczyć. Dwa lata temu próbowaliśmy wykonać podsew, ale to też na takich glebach ciężki temat – wspomina Piotr Młynarczyk.

Rolnik zdradza, że tajemnicą sukcesu jest gnojowica. Jego zdaniem, to najlepszy nawóz na łąki, ale pod warunkiem, że jest to dobra gnojowica.

– Gnojowicę stosujemy na wszystkie trawy, po każdym pokosie i to jak najszybciej, a naj-



Bydło utrzymywane jest luzem, krowy dojne i jałówki cielne są na rusztach, natomiast krowy zasuszone i jałówki do zacielenia na głębokiej ściółce



W gospodarstwie stosowany jest preparat do tlenowego przetwarzania gnojowicy w wysokowartościowy nawóz



## WIZYTÓWKA GOSPODARSTWA

Rodzinne gospodarstwo państwa Młynarczyków prowadzi Piotr Młynarczyk z żoną Adrianną. Wcześniej gospodarstwem zajmowali się rodzice Andrzej i Barbara, kilka lat temu oddali stery synowi, ale pomagają i wspierają. Gospodarstwo zlokalizowane jest w miejscowości Złota Góra w gminie Tyśe (powiat ostrołęcki), specjalizuje się w produkcji mleka. Stado liczy ok. 80 szt., w tym 45 krow, w strukturze zasiewów 12 ha stanowi kukurydza, reszta to trwałe użytki zielone. Mleko dostarczają do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy.

– Staramy się zrobić jak najwięcej bardzo dobrej jakości siana – mówi Piotr Młynarczyk (na zdjęciu). – To z poprzedniego sezonu jest idealne po zbadaniu kilku bel wyszło, że ma ok. 17% białka

lepiej przed deszczem. Najważniejsze, żeby wylać gnojowicę od razu po pokosie. Często rolnicy robią to trochę później np. tydzień, czy półtora tygodnia po koszeniu, to już jest trochę późno. Głównie dlatego, że trawa już odrasta, a gnojowica częściowo zostaje na liściach, co oznacza, że trawa będzie później mniej smaczna – wyjaśnia rozmówca.

## Tlenowe przetwarzanie gnojowicy z aktywatorem

Skład gnojowicy zależy od rodzaju zwierząt, ich wieku oraz sposobu żywienia, ale na pewno jest nawozem naturalnym bogatym w azot, fosfor i potas. Znajdziemy w niej także wapń i liczne mikroelementy takie jak: magnez, bor, mangan, molibden, miedź, czy cynk. Warto wspomnieć, że około 50% azotu wy-

stępującego w gnojowicy jest łatwo dostępne dla roślin. Za około 3 tygodnie rolnik będzie oddawał próbki gnojowicy do badania.

Właściciele gospodarstwa w Złotej Górze do uszlachetnienia gnojowicy od kilku lat stosują aktywator Plocher humus płynny. Dzięki temu znacznie obniżyła się emisja szkodliwych gazów m.in. amoniaku, w oborze panuje lepszy, zdrowszy klimat i rzeczywiście czuje się to po wejściu do obiektu. Hodowla prowadzona jest w cyklu zamkniętym. Od ok. 12 lat nie zakupiono żadnego zwierzęcia z zewnątrz. Bydło utrzymywane jest luzem, krowy dojne i jałówki cielne utrzymywane są na rusztach, natomiast krowy zasuszone i jałówki do zacielenia na głębokiej ściółce.

– Po zastosowaniu preparatu do tlenowego przetwarzania

gnojowicy nie tworzą się kożuchy pod rusztami i w zbiorniku na gnojowicę, gnojowica jest jednolita. Krótko mówiąc, z gnojowicy powstaje wysokowartościowy nawóz. Tlen powoduje aktywację naturalnych procesów biologicznych w ożywionej materii, dzięki temu jak wylewamy taką uzdatnioną gnojowicę na pola zwiększa się poziom próchnicy i uaktywnia życie biologiczne w glebie. Widać to m.in. po ilości intensywnie pracujących dżdżownic – wyznaje rozmówca.

Pan Piotr preparat rozcieńczony z wodą raz w tygodniu aplikuje na rusztach i legowiskach. Cotygodniowe ilości preparatu to ok. 2 ml/m<sup>2</sup>, czyli 3 konewki po 20 l na całą oborę. Hodowca podkreśla, że jest jeden ważny warunek, który trzeba spełnić, należy to robić systematycznie.



Monika Kopaczek-Radzilewicz

*Dzięki aplikowaniu gnojowicy zwiększa się poziom próchnicy i uaktywnia życie biologiczne w glebie, co widać po ilości intensywnie pracujących dżdżownic*

– Przez prawie 5 lat co tydzień aplikujemy Plocher humus płynny. Czasem zdarzają się przesunięcia dzień lub dwa, ale nie ma tygodnia bez aplikacji. Ale nie ma co liczyć na cuda po kilku aplikacjach to jest natura, to jest mikrobiologia, a każdy naturalny proces potrzebuje czasu. Także cierpliwość przede wszystkim, a natura zacznie dla nas pracować – podsumowuje Piotr Młynarczyk.



Monika Kopaczek-Radzilewicz

*Gnojowica stosowana jest na wszystkie trawy, po każdym pokosie, jak najszybciej i najlepiej przed deszczem*

### Najczęściej pracuje wóz asenizacyjny

Jednym z najważniejszych i najczęściej pracujących w gospodarstwie sprzętów jest wóz asenizacyjny. Zainwestowano i zakupiono Modulo 2 JOSKIN o samonośnej konstrukcji z podwójną osią i pojemnością 16 000 l. Zaletą tego modelu jest modułowość, dzięki której rolnik może zaprojektować swoją maszynę i dostosować ją do własnych potrzeb, korzystając ze znormalizowanych modułów.

– Kupiliśmy beczkowóz, bo mając własny sprzęt możemy aplikować gnojowicę w odpowiednim czasie, na przykład przed deszczem, wieczorem, czy w ciepłe dni bardzo wczesnie rano. Po ścięciu i zebraniu trawy też wjeżdżamy jak najszybciej, przy oborniku, czy wyrzucimy go dziś, czy za dwa dni, nie ma aż takiego znaczenia. Ale przy aplikowaniu gnojowicy moment musi być odpowiedni – odpowiada rolnik. W gospodarstwie regularnie wykonywane są badania glebowe i od lat, według badań, wapnowane były kolejne pola. Dzięki temu odczyn gleb jest uregulowany – pH od 5,5 do 6,5. Z kilku pól pobrano próbki i wysłano do badań pod koniec lutego.

– Wiosenna pielęgnacja traw wygląda u nas tak, że aplikujemy gnojowicę, potem wykonujemy włókovanie, żeby usunąć

kretowiska, wyrównać wszystkie nierówności i pobudzić darń łąkową do krzewienia. Jeżeli jest taka potrzeba, to także wałowanie. Następnie idzie dawka azotu mineralnego i czekamy na pierwszy pokos. Jeżeli chodzi o nawożenie azotowe, to ostatnio dawaliśmy Saletrosan, który ma nieco mniej azotu, ale sporo siarki, która wspomaga prawidłowe pobieranie azotu przez rośliny, a to jest bardzo ważne wiosną po ruszeniu wegetacji. Pierwsza wiosenna dawka azotu zawsze jest wyższa ok. 200 kg, a dawki po kolejnych pokosach to ok. 120 kg/ha. Zastanawiam się, żeby podzielić pierwszą dawkę i część dać już w najbliższych dniach, a drugą część może na początku kwietnia. Wszystko i tak zależy od tego, czy uda mi się wjechać w pole, bo wilgoci w tym roku nie brakuje – wyjaśnia rolnik.

naturze, zwierzętom, ludziom. Więcej, szybciej, bardziej intensywnie, nie oznacza lepiej, zdrowiej, bardziej opłacalnie. Przewróciliśmy wszystko do góry nogami i teraz znowu wracamy do korzeni do tego co było, czyli do natury. Ja trzymam się zasady: im prościej, tym lepiej i jak na razie nie mogę narzekać. 5 lat temu mój ojciec zaczął interesować się rozwiązaniami dotyczącymi tlenowego kompostowania gnojowicy i obornika, zadbanie o zdrową glebę i rośliny. Nasze dawki pokarmowe nie zawierają długiej listy dodatków, ale kładziemy duży nacisk na jakość kiszzonek i siana. Robimy wszystko, żeby najwyższą paszę wyprodukować na polu, choć nasze gleby pozostawiają wiele do życzenia. Staramy się zrobić, jak najlepiej bardzo dobrej jakości



Monika Kopaczek-Radzilewicz

*Jednym z najważniejszych i najczęściej pracujących w gospodarstwie sprzętów jest wóz asenizacyjny Modulo 2 JOSKIN o samonośnej konstrukcji z podwójną osią i pojemnością 16 000 l*

### W zgodzie z naturą

Młody właściciel ma jasno sprecyzowane plany odnośnie prowadzenia gospodarstwa i krok po kroku je realizuje. Za główny cel stawia sobie maksymalnie na ile się da, odejście od wszechobecnej chemii, zarówno na polu, jak i w oborze.

– Żyjemy w bardzo szybkich czasach, zapominając o podstawowych wartościach, o tym co dawno, dawno temu służyło

siana, to z poprzedniego sezonu jest idealne po zbadaniu kilku bel wyszło, że ma ok. 17% białka. Chciałbym mieć na tyle dużo siana, żeby krowy w zasuszeniu, cieleta i jałówki do roku cały czas miały do niego dostęp – wyjaśnia hodowca.

Na terenie gospodarstwa znajdują się dwa silosy o szerokości 5,5 m i długości 35 m, w jednym jest kiszzonek z kukurydzy, w drugim trawa. Jeszcze jedna przyzma z kukurydzą i z trawą znajdują się na polu. Jeżeli chodzi o trawy, to pierwsze dwa pokosy zamykane są w przyzmy, kolejne hodowca robi w baloty, ponieważ dla jałówek, czy dla zasuszonych łatwiej i wygodniej podać balot. Zwykle udaje się zebrać cztery pokosy traw, po każdym pokosie aplikowana jest gnojowica w ilości od 8 do 12 tys. litrów/ha.

Dr inż.

Monika Kopaczek-Radzilewicz



Monika Kopaczek-Radzilewicz

*Z rozlewaniem gnojowicy na użytkach zielonych Piotr Młynarczyk wystartował 1 marca*